STANISŁAW ŁEMPICKI

NIEZNANY KANCJONAŁ Z BYCZYNY NA ŚLĄSKU

Z XVII W.

LWÓW
OSOBNE ODBICIE ZE „SPRAWOZDAŃ TOWARZYSTWA NAUKOWEGO"
1928

STANISŁAW ŁEMPICKI

NIEZNANY KANCJONAŁ Z BYCZYNY NA ŚLĄSKU Z XVII W.

LWÓW
OSOBNE ODBICIE ZE „SPRAWOZDAŃ TOWARZYSTWA NAUKOWEGO"
1928

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM KAZIMIERZA FIGWERA.

Kopię tego kancyonału otrzymał referent od p. Maryi z Fredrów hr. Szembekowej z Wesołej w Poznańskiem, wnuczki Aleksandra Fredry. Kancyonał odnaleziony został przez jej córkę, Zofię, około r. 1905, w bibliotece zboru luterskiego w sławnej Byczynie śląskiej, w regencyi opolskiej. P. Szembekówna sporządziła wierną, niemal fotograficznie dokładną kopię ręczną tego śpiewnika; sam kancyonał zaginął podobno w latach wojennych. Do odpisu swego dodała p. Sz. garść objaśnień, przydatnych dla badacza, nie znającego oryginału.

Kancyonał jest niewątpliwie pochodzenia śląskiego, jak świadczy język wielu pieśni i sama zawartość zabytku. Pochodzi z Byczyny, gdyż na str. 280—281 (kopii) znajdujemy nieznaną pieśń historyczną polską p. t. „De bicinensi proelio“, na str. 378 początek innej (może tej samej, zmienionej) kantyleny p. t. „O byckiej wojnie“, wreszcie na str. 373 i 376—378 mieści się w urywkach kronika byczyńska, notująca wypadki i klęski miasta od r. 1474 (z lukami) aż do końca XVII w., a potem dalej innem, świeższem pismem, aż do r. 1719. Pozatem, na str. 374—375 mamy „naznaczenie księdzów (pastorów) po reformacjej“ od 1532—1685 (tem samem pismem, co cały kancyonał) i dalej do 1735 (świeższem pismem), oraz spis rektorów szkolnych byczyńskich, urwany na r. 1631.

Całość kancyonału (w kopii) obejmuje stron 379. Ogólnego tytułu na początku brak. Układ śpiewnika odpowiada przyjętemu od czasu reformacyi układowi kancyonałów. Wytyczną

* Pisownia w tym artykule nie pochodzi od jego autora.

jest rok kościelny. Na czele idą więc pieśni adwentowe wraz z pieśniami o Zwiastowaniu, dalej pieśni na Boże Narodzenie, noworoczne, na Trzech Króli, „o umęczeniu a niewinnej Śmierci i o wylaniu krwie Pana Jezu Krysta dla grzechów naszych“, t. j. postne, na niedzielę kwietnią, zielony czwartek, lamentacye, nawet dwie duże pasye śpiewane z nutami (wedle ewangelii Jana i Mateusza). Od str. 178 nowy tytuł: „Pieśni o sławnym i radosnym zmartwychwstaniu Pana naszego Jezu Krysta“, czyli wielkanocne; z kolei idą „Pieśni o wniebowstąpieniu Pana Krystusa i o posadzeniu jego na prawicy wielebności Bożej“, pieśni o Duchu Świętym (na Zielone Świątki), dalej pieśni o Trójcy Świętej, o Pannie Maryi (w kancyonałach innych jest to dział „o świętych“). Na tem kończy się część doroczna, przeprowadzona dość konsekwentnie, chociaż nie brak wstawek odmiennej treści, a tu i ówdzie pewnego zamieszania. Od str. 202 rozpoczyna się znany w kancyonałach wielki dział pieśni rozmaitych, na różne okoliczności; w śpiewniku byczyńskim niema tutaj wyraźnego porządku, tytułów, oddzielenia grup; po dokładnem wejrzeniu wykrywa się jednak biegnące po sobie czy obok siebie grupy pieśni, którym możnaby nadać znane tytuły kancyonałowe: O przymierzu Bożem, o wieczerzy Pańskiej, o wierze krześcijańskiej, o nawróceniu niewiernych, pieśni poranne i wieczorne, przed nocą i po przebudzeniu, pod Komunję, przed i po obiedzie, liczne pieśni „o uciśnieniu przez nieprzyjacioły“ i „w niewczasy Kościoła Bożego“, przed kazaniem i po kazaniu, pieśni o modlitwie Pańskiej, o pokusie i krzyżu, o pokucie świętej, bardzo liczne o śmiertelności i znikomości świata, dalej psalmy (wielki dział), pieśni w niepogodę, w suszę, pieśni pogrzebne, o sądzie ostatecznym, o aniołach, o Kościele Bożym, o przykazaniach, dobrodziejstwach Bożych, słowie Bożem, czasu powietrza, piosneczki każdodzienne, litanie i t. d. O ile w kancyonałach drukowanych panuje w tym dziale „pieśni przygodnych“ pewien ład, — tutaj, im bliżej ku końcowi śpiewnika, tem większy chaos, jakby dopisywano później bez porządku, a tylko w miarę zdobywania nowego materyału. Nadto ciąg pieśni religijnych przerywany jest niekiedy pieśniami o charakterze świeckim lub prawie świeckim, jak: pieśni historyczne, satyryczno-obyczajowe, przewierszowania opowiadań biblijnych. Na końcu wydarto kilka kart, z któremi przepadł też początek zapisek byczyńskich. Po pieśnioksięgu szły bowiem zapiski kronikarskie o Byczynie i Śląsku (niezawsze chronologicznie ułożone), potem wykaz księży i rektorów; nakoniec jest tu kilka notatek metrykalnych o rodzinie Biarowskich.

Kancyonał cały, wedle relacyi p. Szembekówny, pisany jest wyłącznie prawie jedną ręką i jednym atramentem, z wyjątkiem kilku dopisków bez znaczenia i kilku kon-

tynuacyj zapisek historycznych, o ile wychodzą poza rok 1699. Pismo wygląda w kopii (prawie odrysowanej) na pismo wieku XVII, mianowicie 2-giej połowy tego stulecia. Ponieważ najdalsza zapiska, pisana ręką i atramentem całego śpiewnika, notuje rok 1699, 3 stycznia (wielka burza zimowa w Byczynie z błyskaniem i grzmotami), przeto datę spisania tekstu byczyńskiego położyć należy na czas około r. 1699, a więc na sam koniec XVII w. Po r. 1699 wszystkie notatki kronikarskie pisze już inna ręka, ośmnastowieczna.

Z jakiego czasu pochodzi jednak sam kancyonał? Czy jest on tak późny, jak jego rękopis byczyński? Otóż nie! Rękopis byczyński jest (przynajmniej w znacznej cześci) odpisem jakiegoś tekstu dawniejszego. Świadczą o tem liczne błędy, które są typowymi błędami przepisywacza, wynikłymi ze złego czytania wzoru.

Na wiek śpiewnika rzuci pewne światło jego zawartość oraz domniemane osoby: autora i przepisywacza. Kancyonał byczyński jest bezwątpienia luterskim. Świadczy o tem nie tylko zupełny niemal brak pieśni Maryjnych (te, które są, mają charakter protestanckiej polemiki z katolikami o cześć Maryi), brak pieśni o Świętych Pańskich, wzmianek o mszy, papieżu, ceremoniach kościelnych i t. d. — Pieśń Maryjna (str. 362), zaczynająca się od słów „Śpiewać będę ja o sobie sama“ lub „pieśń nadobna o wieczerzy Pańskiej“ („Rozraduj się, rozwesel się, duszo wiarą zdobiona“) są utworami wybitnie protestanckiemi. Luterskości dowodzi wreszcie samo środowisko, w którem kancyonał powstał, oraz jego uderzający związek z współczesnemi kancyonałami luterskiemi. Jeśli zapytamy o pochodzenie pieśni, zawartych w kancyonale, to stwierdzić należy, że proweniencya ich jest rozmaita. Obok starych pieśni katolickich, przedreformacyjnych, z XV i XVI w., które weszły niejako w kanon wszystkich śpiewników katolickich i protestanckich (pieśni stare na Adwent, Boże Narodzenie, Zmartwychwstanie i o Duchu św.), spotykamy w kancyonale byczyńskim wielką ilość pieśni protestanckich XVI w. lub takich, które protestanci uważali za swoje (np. Kochanowskiego). Przewagę w kancyonale mają atoli najwyraźniej pieśni XVII w., szczególnie w dziale okolicznościowym, przyczem większość stanowią przekłady z luterskiej hymnologii niemieckiej (wzór podano u góry!). Ma zatem śpiewnik byczyński niewątpliwie oblicze śpiewnika z wieku XVII-go i w tym też wieku napewno został ułożony.

Pieśni jest ogółem 310. Wielką ich ilość odnajdujemy w rozmaitych kancyonałach protestanckich XVI i XVII w. Silne jest np. pokrewieństwo śpiewnika byczyńskiego z Kancyonałem Gdańskim (Hünefeld 1646), zwiększa się ono niepomiernie przy zestawieniach z kancyonałami toruńskiemi XVII w. (1646 — 1697), najwięcej jednak wspólnego materyału pieśnio-

wego ma śpiewnik byczyński — z kancyonałami śląskiemi XVII i XVIII w., wydawanemi w Brzegu, np. w latach 1673, 1727 i t. d. (tylko niektóre z nich były referentowi dostępne). W drukowanych kancyonałach śląsko-brzeskich odnajdujemy równo 200 pieśni kancyonału byczyńskiego, wśród nich takie, których w innych śpiewnikach się nie spotyka, a więc specyalnie śląskie, krajowe; jeśli na inne kancyonały, np. toruńskie (które jak wiadomo wpływały na Śląsk), odrzucimy jeszcze około 30 pieśni wspólnych, — to pozostawałoby do zbadania około 70 pieśni (kilka starszych, głównie jednak z XVII w.), których referent w przejrzanych kancyonałach nie znalazł. Wymaga to specyalnych studyów kancyonałowych, których autor komunikatu nie ma zamiaru podejmować. Na podstawie przeprowadzonych badań wstępnych, wyraża tylko przekonanie, że w śpiewniku byczyńskim mamy do czynienia z typowym kancyonałem lutersko-górno-śląskim XVII w., z jednym z tych zbiorów pieśni, śpiewanych na G. Śląsku, z których wyłoniły się w drugiej połowie XVII w. drukowane Kancyonały Brzeskie. Na zbiór ten złożyły się pieśni z kancyonałów toruńskich, gdańskich i królewieckich, z przydaniem wielu pieśni specyalnie śląskich.

Co do autora, zbieracza pieśni, to istnieją dwie wskazówki.

1. W śpiewniku są tylko dwie pieśni datowane dokładnie, jedna z r. 1635, druga z r. 1656, a jako autor obu wymieniony jest niejaki Daniel Ducius, proboszcz z Lubszy śląskiej (str. 327). Przy jednej jest nawet napis w 1-szej osobie: „Pieśń o Bożem Narodzeniu, *którą-m* Daniel Ducius P. L. uczynił w Lupszy Anno 1656“. O ile tej formy *(ą—m)* nie położymy na karb śląskiej wymowy biernika, to za twórcę kancyonału możnaby uznać owego Daniela Duciusa, z zamieszkałej w Byczynie rodziny pastorsko-rektorskiej.

2. W zapiskach kronikarskich pod r. *1642* czytamy znów następującą notatkę: „Roku 1642 w mięsopusty Szwejdzi do miasta Byczyny wpadli, miasto zrabowali i mieszczanów z sobą 14 poimali i t. d....; jam musiał, Jurga Sosna, w Opolu 14 dni siedzieć, ażem się musiał rantionować...“ (str. 378). Sosnowie, to znana w XVII i XVIII w. rodzina byczyńska. Możnaby zatem, za hr. Szembekówną, przypuścić, że autorem kancyonału mógł być ów Jurga Sosna, żyjący około połowy XVII w.

W obu wypadkach, — czas powstania kancyonału, o ile powstał faktycznie z jednej ręki, położyćby trzeba na lata około r. 1650, może raczej na początek drugiej połowy tego stulecia. Najprawdopodobniejszem wydaje się przypuszczenie, że kancyonał powstał istotnie w 2-giej poł. XVII w.

w byczyńskiej rodzinie Sosnów. Popiera taką hipotezę i ta okoliczność, że w okładce rękopisu byczyńskiego znalazła p. Szembekówna użyte do podlepienia listy (prawie wyłącznie niemieckie) adresowane do: Herr Daniel Sosna in Pitschen (jeden z 12 III 1706). Nasuwa się więc kombinacya następująca: stary rodzinny kancyonał Sosnów zniszczał w ciągu lat kilkudziesięciu, a wtedy, około r. 1699, potomek ich, Daniel Sosna, przepisał go, może dodał trochę pieśni nowszych, może dopiero wtedy przepisał na końcu jakieś notatki kronikarskie Sosnów (które sam kontynuował potem), oprawił to później w okładkę z swojej niepotrzebnej korespondencyi i tak powstał rękopis byczyński, odnaleziony przez p. Szembekównę.

Mimo stosunkowo późnej metryki kancyonału byczyńskiego, zasługuje on niewątpliwie na uwagę badaczy. Nie tylko jako śpiewnik typowo górno-śląski, ale i ze względu na swoją zawartość.

1. Do starych polskich pieśni kościelnych (przekładów hymnów łacińskich i t. d.) przybywa tutaj niejeden ciekawy waryant, niejedna zwrotka (stara!), co może być pomocą przy rekonstrukcyach tekstowych (np. pieśń „Chrystus się nam narodził“, „Surrexit Christus hodie“, „Przez Twe święte zmartwychwstanie“ i inne). 2. Interesującą dla badacza hymnologii protestanckiej, zwłaszcza małopolskiej, jest niezwykła obfitość pieśni XVI w., często z charakterystycznemi waryantami i uzupełnieniami, aby wymienić tutaj pieśni: Reja, Trzecieskiego, Lubelczyka, Wojewódki, pieśń dla Oleśnickiej i szereg publikacyj pieśniowych (drobnych druczków) Wietora, Scharffenbergera czy Łazarza Andrysowicza. 3. Kochanowski jest w śpiewniku byczyńskim bogato reprezentowany. Mamy tu jego 43 psalmów, ponadto i inne pieśni („Pieśń w niepogodę“ = Pieśń o potopie, w redakcyi pierwotnej, chrześcijańskiej), czasem z drobnemi waryantami w stosunku do druku. 4. Na osobną uwagę zasługują dwie pieśni historyczne z XVI w. a) Pieśń „De Bicinensi proelio“ przez swój głęboki nastrój uczuciowy i religijny, będący wynikiem niedawnych, ciężkich przeżyć, jako też przez swój charakter polityczny, śląski, skierowany wyraźnie przeciwko Polakom, potępiający gwałty żołnierstwa polskiego nad ludnością Byczyny i okolic. Jest to jakby negatyw do tryumfalnych pieśni byczyńskich polskich, np. takiego Joachima Bielskiego. b) Druga pieśń historyczna „o zdobyciu twierdzy Rab“ nad Dunajem na Turkach w r. 1598, dzięki nocnemu napadowi Szwarcenberga i Palffy'ego, chociaż w formie nieporadna nieraz, ma zacięcie epickie, ciekawe epizody i dlatego wyróżnia się wśród dawnych polskich pieśni historycznych. 5. Warto też zwrócić uwagę na kilka pieśni o rysach obyczajowo-satyrycznych, nieobojętnych dla historyi

kultury. Taka pieśń „O dziesiąci prorokiniach“ łączy z nastrojem sybillicznym, eschatycznym, żywą satyrę na współczesne stosunki (czy polskie? czy to nie przekład?), zwłaszcza wśród mieszczan i chłopów. Podobne cechy mają także niektóre pieśni z grupy „o śmiertelności“, w których często przewija się motyw „tańca śmierci“, nieoglądającej się na stany, tytuły i bogactwa (str. 293, 298 i in.). 6. Nie brak także w kancyonale specyalnych utworów dla dzieci, związanych ze szkołą, np. „Pieśń dla szkolnych żaczków“ (str. 173): „Kto daje dziatkom dobre wychowanie“ lub znowu prozaiczna modlitwa „O uchowanie swawolnego przeciwieństwa przeciwko rodzicom“ i inne. Takie utwory o charakterze po części pedagogicznym wskazują na związek kancyonału naszego ze szkołą.

Znaczna część pieśni opatrzona jest w nuty, albo też powołuje się na melodyę dawniejszych pieśni polskich.

Wreszcie parę słów o kronice byczyńskiej. Składają się na nią najpierw zapiski od 1474 do 1588, wszystkie odnoszące się do napadów polskich (str. 373). Na końcu tej części notatka: „To wszystko od słowa do słowa w roszkowskim kościele niemieckiemi literami napisano jest“. Widocznie idzie tu o jakąś niemiecką kronikę śląską, przechowaną w jednym z trzech kościołów w Roszkowie na Śląsku. Z tej kroniki korzystał zapewne autor zapisek. Druga część notatek kronikarskich na str. 376—379, zawiera dwie zapiski dawne, średniowieczne o Śląsku i Wrocławiu, inne odnoszą się znów do Byczyny i pobliskich miast (Opole, Kluczborek, Bierutów), a notują: wojny, przechody wojsk, rabunki, pożary, morowe powietrze, burze, ceny środków spożywczych, daty śmierci książąt i wybitnych ludzi. Dla historyka obie te partye zapisek byczyńskich stanowią materyał niewątpliwie ciekawy. O spisach ministrów luterskich i rektorów szkoły (są i nazwiska polskie), umieszczonych na ostatnich stronicach rękopisu, — była już mowa poprzednio.

Oto, w przeglądzie ogólnym, najważniejsze szczegóły o nieznanym śpiewniku byczyńskim. Zajmie się nim bliżej niewątpliwie któryś z badaczy hymnologii staropolskiej. Autor niniejszego komunikatu ma zamiar opublikować z tego śpiewnika jedynie kilka pieśni historycznych i obyczajowych oraz górnośląskie notatki kronikarskie.